

# Seniorzy w Czechach - Brno i Hustopece, cz.1

Autor: Jolanta i Tadeusz Dach

„Zabraliśmy”  
się na wycieczkę organizowaną wspólnie przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Klub Seniora „Pod aniołami” z gminy Rymań.

## Wycieczka tym

razem była dłuższa, ponieważ trwała cały tydzień. Mieliśmy odwiedzić Czechy – Praga, Brno i Południowe Morawy oraz Wiedeń w Austrii.

To już druga wycieczka zagraniczna organizowana dla tej grupy osób. Pierwsza odbyła się w ubiegłym roku, do Wilna. Jechaliśmy, podobnie jak rok wcześniej, z tym samym biurem podróży „Euro-tours”, a pilotem był Mariusz Zwoliński, osoba niezwykle kompetentna, z ogromną wiedzą historyczną. Dzięki niemu, mieliśmy okazję poznać w każdym niemal odwiedzonym miejscu, dużą ilość wszelkiego rodzaju informacji oraz ciekawych anegdot historycznych. Kierowcami byli panowie Roman i Adam, którym już na wstępie dziękujemy za doskonałą i bezpieczną jazdę.

Wyjazd nastąpił już o godzinie 24.00 w nocy z niedzieli na poniedziałek (27/28 maj 2012). Jechaliśmy całą noc, by jak najwcześniej być w Czechach. W ten sposób dotarliśmy już przed południem do stolicy Moraw – Brna.

## Po nocy przespanej w

autokarze, nasi emeryci byli we wspaniałych humorach i gotowi do zwiedzania Brna, które okazało się miastem bardzo ciekawym z ogromną ilością zabytków. Najpierw poszliśmy do kościoła św. Jakuba, później kolejno oglądaliśmy zabytki brneńskiej starówki. Brno jest bardzo starym miastem. Najprawdopodobniej już między V a VII wiekiem w obszarze dzisiejszego miasta powstała warownia słowiańska, mająca charakter ośrodka administracyjnego. Natomiast gród, który rozwinął się we współczesne miasto, został założony przez księcia Brzetysława I między rokiem 1021 a 1034 na wzgórzu Petrov. Ogromny rozwój miasta nastąpił w XVIII i XIX wieku, kiedy to rozwinął się przemysł tkacki. Rozwój miasta na taką skalę pozwalał mu uzyskać opinię morawskiego Manchesteru. Powstawały wtedy piękne budowle m.in. pałace brneńskich mieszczan. Byliśmy m.in. w renesansowym Dworku pánů z Lipé, na którym możemy sobie podziwiać całą panoramę miasta.

Później przeszliśmy na tzw. rynek zielony (zelený), na którym podziwialiśmy ogromną fontannę i mnóstwo straganów na których były przeróżne warzywa. Zwiedziliśmy też pobliską katedrę św. Piotra i Pawła. Jest to oryginalnie romańska świątynia zbudowana na szczycie wzgórza Petrov, następnie przebudowana w stylu gotyckim. Obecna jej forma, to efekt przebudowy z przełomu XIX i XX

stulecia, gdy nadano budynkowi neogotycki styl i ukończono wieże. Niestety, nie wolno było w niej wykonywać zdjęć. Czas wolny dla uczestników wycieczki, pierwsze próbowanie czeskiego piwa, dopełnił nasz pobyt w Brnie. Po kilku godzinach spędzonych w tym mieście, wyjechaliśmy do pobliskiego Hustopeca, która, to miejscowość była naszą bazą podczas pobytu na wycieczce.

Zamieszkaliśmy w bursie szkolnej, która pełniła rolę hostelu. Może nie było to hotel jakiejś tam kategorii, ale pokoje były czyste, a ciepła woda w łazienkach była całkiem czas dostępna. Wyposażenie pokoi, co prawda, przypominało nam lata 60-70-te ubiegłego stulecia, ale chyba nikt nie narzekał. Na posiłki chodziliśmy do pobliskiej restauracji.

Miasteczko Hustopece jest niewielkie – kilka tysięcy mieszkańców. Jest jednak bardzo stare. Ze względu na bardzo napięty program naszej wycieczki, trochę szkoda, że tak do końca nie mogliśmy wszystkiego zobaczyć. Na rynku znajduje się renesansowa fontanna z Trytonem i delfinami z r. 1595, kilka ciekawych renesansowych kamienic oraz barokowa kolumna morowa z 1736 r. (Rynek Dukielski) Pięknie prezentuje się ratusz z 1906 roku. Tuż obok naszego miejsca zamieszkania (Masarykovo náměstí) był Kościół ewangelicki z r. 1900, barokowa rzeźba św. Jana Nepomucena z r.1749 oraz T. G. Masaryka, pierwszego prezydenta Czech, który urodził się w tych okolicach. Wszędzie jest czysto, a stare uliczki wokół rynku są bardzo malownicze i kolorowe.

Nad rynkiem, w centrum miasteczka, dominuje wysoka wieża kościoła, który został wybudowany w nowoczesnym stylu. Jest to kościół św. Wacława i św. Agnieszki Czeskiej, który zbudowano w miejscu zburzonego kościoła gotyckiego. Znajdują się w nim: romańska krypta, kopie fresku z XV wieku i rzeźby barokowe. Byliśmy w nim w ostatnim dniu pobytu w Hustopece. W całych Czechach odbywała się akcja „noc w kościele”, co na wzór akcji, jakie odbywają się w muzeach – noc w muzeum”, które znamy choćby z Kołobrzegu. Cała

grupa poszliśmy na wieczorną mszę. W kościele było sporo osób miejscowych. W kazaniu ksiądz mówił o roli kościoła i choć cała msza odbywała się w języku czeskim, to wypowiedzi księdza były dla nas dość zrozumiałe. Po zakończonej mszy zostaliśmy w kościele i cała nasza grupa zaśpiewała śpiew „Barko”;

Miejscowy ksiądz przydzielił do naszej grupy Czeską, która opowiadała nam o historii kościoła oraz oprowadziła nas po kaplicy św. Agnieszki i krypcie w podziemiach. Mieliśmy też okazję dokładnie zobaczyć cały kościół. Nie było w nim praktycznie ołtarza, takiego w naszym pojęciu, a tylko stół ofiarny, przy którym ksiądz odprawiał mszę. Tabernakulum mieściło się zupełnie z boku, a ławki dla wiernych były usytuowane pókolonie – jak w amfiteatrze.

Podstawowym znakiem miasta jest jego powiązanie z kulturą wina, która tutaj ma długą tradycję. Winiarstwo rozwija się tu od średniowiecza. W okresie XVIII wieku Hustopece mogło nazywać się najwikszą gminą winiarską na Morawach, powierzchnia winnic stanowiła w tym czasie 50% ogólnej powierzchni rolnej. Niestety, na początku XIX wieku

winnice tutejsze zaatakowane zostały przez choroby pleśniowe i filokserą w tak potężny sposób, że prawie wszystkie winnice uległy zniszczeniu. Po pierwszej i drugiej wojnie światowej winnice odnowiono, hustopeckie winiarstwo odżyło i stało się ważną częścią dla morawskiego regionu winiarskiego. Dziś winiarstwem zajmuje się większość mieszkańców tej miejscowości.

Byliśmy w jednej z wielu winiarni. Budynek, w którym się znajdują pochodzi z 1855 roku, natomiast piwnice, w których byliśmy na degustacji win były z przełomu XV/XVI wieku. Właściciel tego obiektu, pan Paweł Koculić, w ciekawy sposób przedstawił nam informacje o produkcji wina i plantacjach winogronowych. Jego rodzina od kilku już pokoleń zajmuje się produkcją wina. Podczas pobytu w piwnicy próbowaliśmy aż kilkanaście gatunków różnych win, które produkuje pan Paweł. Ciekawostką dla wszystkich było otwieranie wina musującego szablą, tak jak to robili dawni oficerowie. Później przeszliśmy do winiarni, gdzie na stołach stały dzbany z winem oraz talerze z przekąskami. Były toasty, śpiewy, a nawet pisańcy te słowa odśpiewała solo czeską piosenką (jako nikt nie wyszedł...). Było miło i przyjemnie.

Późnym wieczorem wróciliśmy do naszego miejsca pobytu.

cdn.



Zdjecia: J. T. Dach